



♦ Isabella Cywińska i Janusz Gajos podczas próby „Traktatu o łuskaniu fasoli”

Mądra przypowieść na dwóch aktorów

TEATR TV | Isabella Cywińska robi spektakl według powieści Wiesława Myśliwskiego.

MAŁGORZATA PIWOWAR

Do tej pory TVP Kultura pokazywała premierowo jedynie spektakle rejestrowane w teatrach. Obecnie po raz pierwszy powstaje oryginalna własna produkcja w studiu telewizyjnym. Isabella Cywińska przygotowuje ją na podstawie powieści „Traktat o łuskaniu fasoli” Wiesława Myśliwskiego.

Na tę realizację Isabella Cywińska czekała bardzo długo z powodu problemów finansowych TVP. Powstaje kompromisowa wersja pierwotnego pomysłu.

Zamiar był rzeczywiście imponujący – reżyserka chciała, by powstało 16 25-minutowych monologów, które miałyby zagrać 16 najwybitniejszych polskich aktorów starszego pokolenia.

- To był czas, kiedy żył i Gustaw Holoubek, i Zbigniew Zapasiewicz – przypomina Isabella Cywińska. - Gdyby wtedy udało się zrobić ten spektakl, powstałoby niezwykle archiwum polskiego aktorstwa oparte na tekście wybitnego polskiego pisarza.

„Traktat o łuskaniu fasoli”, uważany za drugą najważniejszą obok „Widnokregu” powieść Myśliwskiego, został uhonorowany wieloma prestiżowymi wyróżnieniami, m.in. Nagrodą Literacką Gdyni i Nagrodą Nike w 2007 roku.

Wielowątkowa, wielowarstwowa historia jest rodzajem monologu skierowanego do tajemniczego, bliżej nieopisanego przybysza. Mieszczą się w nim filozoficzne rozważania o roli przeznaczenia i przypadku w ludzkim życiu.

Reżyserka wybrała wątek opowiadający o poczuciu winy, który ma swoje źródło w pewnym zdarzeniu jeszcze z czasów okupacji hitlerowskiej.

- Sytuacja wygląda tak: Bohater pilnujący osiedla domków kempingowych rozmyśla o swoim losie, o swoim niespełnionym życiu – opowiada Isabella Cywińska. - Myślami zaś dzieli się z kimś, kto przyszedł do niego kupić fasolę. Nie wiemy, czy naprawdę przyszedł, czy został przez niego wymyślony.

W pewnym momencie tak intensywnie zagłębia się w swoich wspomnieniach, że

jego interlokutor materializuje się. W jednym błysku, jednej rozmowie. To Pan w Czarnym Kapeluszu. Opowiada o winie swojego ojca, który w czasie wojny zniszczył wieś, w której nasz główny bohater mieszkał jako mały chłopiec. Nie zastrzelili go, choć mógł. Oszczędził ukrywającego się w piwnicy chłopca, który przypomniał mu własnego syna. Teraz obaj siedzą naprzeciw siebie: syn niemieckiego żołnierza obarczony winą odziedziczoną po swoim ojcu i bohater, którego ojciec miał zastrzelić.

To metafizyczna opowieść – wyjaśnia Isabella Cywińska. - Nie wiemy, co w niej jest prawdą, a co zmyśleniem, gdzie przebiega między nimi granica. Ta opowieść obrośnięta refleksją o życiu, śmierci, przyjaźni, historii, tradycji.

W roli Bohatera występuje Janusz Gajos, Panem w Kapeluszu jest Jerzy Radziwiłowicz. Scenografię zaprojektował Marcin Stajewski. Operatorem jest Piotr Śliwkowski.

To już czwarty zrealizowany przez Isabellę Cywińską spektakl na podstawie powieści Wiesława Myśliwskiego. Wcze-

śniej były: „Drzewo” (1998), „W poszukiwaniu zgubionego buta” (1998) i „Dotknięcia” (2001).

- Wiele Myśliwskiemu zawdzięczam, bo wiele dzięki niemu zrozumiałam, dowiedziałam się o sobie – zauważa Isabella Cywińska. - Po lekturze „Widnokregu” nauczyłam się liczyć te swoje własne. Dowiedziałam się, dlaczego jestem właśnie taka, jak przepłoty się moje osobiste widnokreśli, jak się wzajemnie poplątały, ile ich było. To ważne żyć będąc świadomym swojej historii.

Na pytanie, czy Wiesław Myśliwski ingeruje w pracę przy spektaklu, Isabella Cywińska odpowiada: - Nie, on zawsze mówi do mnie: rób co chcesz. Kiedy się skończy książkę – przestaje być ona własnością autora. ■